

GRAJ

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PONIEDZIAŁEK 13 MARCA 1950 ROKU

Nr 72 (1353)

Wielki Dzień

wielkiego narodu radzieckiego Wybory do Rady Najwyższej ZSRR połączoną manifestacją miłości i przywiązania do Towarzysza Józefa Stalina i zwycięskiej WKP(b)

MOSKWA (PAP). W RADOSNYM NASTROJU, W ATMOSFERZE POWSZECHNEGO ENTUZJAZMU POWITAŁA LUDNOŚĆ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO 13 MARCA — DZIEŃ WYBORÓW DO RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR.

Głosowanie do najwyższego organu władzy radzieckiej przekształciło się w ogólnonarodowe święto, w potężną manifestację jedności moralno - politycznej narodu radzieckiego, w manifestację głębokiego przywiązania i miłości do Partii Komunistycznej, do Rządu Radzieckiego i do wielkiego Wodza i Nauczyciela narodu radzieckiego i mas pracujących całego świata — JOZEFY STALINA.

Już na długo przed godziną 6 rano przed lokalami wyborczymi zaczęły gromadzić się grupy wyborców, którzy wczesnym udziałem w głosowaniu pragnęli zadokumentować doniosłe znaczenie, jakie przywiązują do wyborów.

W stolicy Związku Radzieckiego, w Moskwie, punktualnie o godzinie 6 rano przy dźwiękach kurtaków kremlowskich rozwarły się podwoje lokali wyborczych. W chwili, gdy pierwsi mieszkańcy Moskwy stanęli przy urnach wyborczych, zaczęły już napływać komunikaty o przebiegu wyborów na Dalekim Wschodzie i na najbardziej wysuniętych na północno - wschód krańcach Związku Radzieckiego, gdzie głosowanie rozpoczęło się według czasu miejscowego go. 11. od 8 — 10 godz. wczesniej niż w Moskwie. W stolicy ZSRR była to szesnasta godzina 20 wieczorem dnia 11 marca, kiedy na Przylądku Szmidta nad morzem Czukockim rozpoczęły się wybory do Rady Najwyższej ZSRR. W ciągu pierwszych 2 godzin przeszło 70 proc. wyborców złożyło kartki do urn wyborczych. We Władystoku, w godzinie po rozpoczęciu wyborów, marynarze wszystkich statków, stojących na redzie, złożyli swoje głosy. Również w kilkudziesięciu dalekoleżnych portach pasażerów, których marszruta prowadziła w noc z 11 na 12 marca przez obszar zabajkalskiej, daleko-wschodniej, wschodnio - syberyjskiej i krasnojarskiej dyrekcji kolejowej — głosowanie rozpoczęło się punktualnie o godz. 6 rano czasu miejscowego, w specjalnych wagonach.

O ogromnej frekwencji wyborców zameldowano już we wczesnych godzinach rannych z upalnej Gruzji, z republik środkowo - azjatyckich, z republik nadbałtyckich i z północnych obszarów ZSRR. Do godz. 11 rano w stalinowskim okręgu wyborczym w Tbilisi, z którego kandyduje do Rady Najwyższej L. Beria, głosowało około 60 proc. wyborców.

Jak donoszą z Leningradu do godziny 17 głosowało 99,4 proc. wyborców. W kirowskim obwodzie wyborczym wszyscy wyborcy oddali do tego czasu swe głosy. W Mińsku o godzinie 12 we wszystkich prawie okręgach wyborczych głosowanie było już zakończone.

W nocy z 11 na 12 marca napłynęły do Moskwy depesze od kapitanów statków radzieckich, znajdujących się na wszystkich szerokościach geograficznych. Na wielu statkach do godz. 7 rano wg. czasu miejscowego marynarze radzieccy oddali już swoje głosy. Do godz. 8 rano za-

kończono wybory na statkach radzieckich, znajdujących się na oceanach Łodowatym, m. in. na łamaczach lodu „Biegun Północny”, „Bielousow” i inne.

Przebieg wyborów w Moskwie

W Moskwie na długo przed rozpoczęciem głosowania zgromadziły się przed lokalami wyborczymi grupy mieszkańców stolicy. Szczególnie tuż przed lokalami wyborczymi w stalinowskim okręgu Moskwy z którego kandydował JOZEF STALIN. Była jeszcze noc. Ulice zalane były jeszcze światłem elektrycznym a już tłumy mieszkańców stolicy śpieszyły do lokali wyborczych. Od wczesnych godzin rannych na ulicach Moskwy zapanało ogromne ożywienie. Szybko mknęły sztafety motocyklowe z czerwonymi łopaczkami na wieżach szlaczek, na których widniały napisy: „Wszyscy do urn wyborczych!”.

Na budynkach zakładów przemysłowych, gmachach państwowych i domach mieszkalnych powiewały czerwone sztandary i poroche, transparenty, portrety Józefa Stalina i członków Biura Politycznego KC WKP(b). W dziesiątkach punktów stolicy wyborcy po oddaniu głosów zatrzymywali się przed estradami przypatrując się występom grup koncertowo - artystycznych. Wszędzie panuje nastroj radości, spotęgowany piękną słoneczną pogodą.

We wszystkich okręgach wyborczych Moskwy panowała olbrzymia frekwencja. Już o godz. 12 w południe w stalinowskim okręgu stolicy, oddało swe głosy 100 proc. wyborców. Do godz. 13 w miasteczku w okręgu wyborczym głosowało 99,75 proc. wyborców.

Analogicznie przedstawiały się dane, napływające z innych okręgów wyborczych stolicy radzieckiej. Masową frekwencją wyborczą zanotowano również w innych ośrodkach Związku Radzieckiego. Jak widać z komunikatów, które napłynęły ze stolicy Ukrainiejskiej Republiki — Kijowa, do godz. 14 w obwodzie charkowskim, stalingradzkim i czernihowskim oddali swe głosy niemal wszyscy wyborcy.

Dzień wyborów na terenie całego Związku Radzieckiego miał charakter potężnego, ogólnie - narodowego święta.



Towarzysz Józef Stalin
ukochany Wódz i Nauczyciel narodu radzieckiego
i mas pracujących całego świata

Delegacja Radzieckiego Komitetu Pokoju wyjechała na sesję do Sztokholmu

MOSKWA (PAP) — Z Moskwy wyjechała do Sztokholmu delegacja Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju w celu wzięcia udziału w sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju. Na czele delegacji stoi znany pisarz radziecki Fiediejew. Sesja rozpoczyna się 16 bm.

Steel, Rockwell Kent, John Rogge i James Endicott.

Na Dworcu Leningradzkim odjeżdżających zegnali: deputowani do Rady Najwyższej ZSRR Simonow i Semonenkowa, przedstawiciele Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Surkow, Zawadzki, Kotow i Zastawski, grupa pisarzy i uczonych radzieckich, stachanowcy przedsiębiorstw moskiewskich oraz przedstawiciele Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich i Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej.

MOSKWA (PAP) — Dnia 11 bm. wyjechali do Sztokholmu na sesję Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju bawijacy w Moskwie członkowie delegacji Stałego Komitetu, która wreczyła przewodniczącym obu Izb Rady Najwyższej ZSRR apel w sprawie pokoju — Laurent Casanova, John Plattsmills, Pietro Amadeo, Johannes

Przed odjazdem pociągu członek delegacji Laurent Casanova podziękował społeczeństwu radzieckiemu za serdeczne przyjęcie, podkreślając, że jasna odpowiedź Rady Najwyższej ZSRR na apel Stałego Komitetu przyczyni się do dalszego skupienia i umocnienia szeregi obrońców pokoju na całym świecie.

Pekin na cześć Mao Tse-tunga

Nasza wielka ojczyzna socjalistyczna jest gwiazdą przewodnią, wskazującą masom pracującym całego świata drogę do szczęścia

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, Polityczna Rada Konsultacyjna wydała bankiet z okazji powrotu z Moskwy przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga oraz przewodniczącego Państwowej Rady Administracyjnej Czou En-laj. Na bankiecie obecni byli członkowie rządu, przedstawiciele armii, partii politycznych oraz organizacji społecznych.

ZSRR — gwiazdą przewodnią ludzkości

MOSKWA (PAP) — Cała prasa radziecka zamieściła artykuły wstępne, poświęcone wyborom do Rady Najwyższej ZSRR. Dziennik „Prawda” w artykule wstępnym pisze: „Cały naród radziecki obchodzi dziś wielkie święto. Wielki i potężny naród radziecki, naród — bohater, naród zwycięzca, naród — twórca, wybiera najwyższy organ władzy państwowej — Radę Najwyższą ZSRR.”

Nasza wielka ojczyzna socjalistyczna jest gwiazdą przewodnią, wskazującą masom pracującym całego świata drogę do szczęścia

niej pomocy narodów ZSRR masy pracujące krajów demokracji ludowej. Z chwilą zawarcia trwałego antyimperialistycznego sojuszu między ZSRR a Chińską Republiką Ludową, obóz pokoju, demokracji i socjalizmu przekształcił się w niezwykle potężną siłę. Dalekowzroczna leninowska - stalinowska polityka zagraniczna, konsekwentna i zdecydowana walka o pokój i współpracę międzynarodową, zaskarbiły naszemu krajowi sympatię i poparcie setek milionów ludzi na całym świecie.

Prawdziwie demokratyczna ordynacja wyborcza w ZSRR

MOSKWA (PAP). Głęboki demokratyzm radzieckiej ordynacji wyborczej przejawiał się również w samym sposobie głosowania oraz obliczania wyników wyborów. Dla zapewnienia gwarantowanej przez konstytucję absolutnej tajności głosowania, wyborcy wypełniali kartki wyborcze w oddzielnych kabinach, które urządzone w tym celu w lokalach wyborczych. Każdy wyborca otrzymał 2 kartki: jedną koloru białego, na której figurują kandydaci do Rady Związku, drugą koloru niebieskiego, na której figurują kandydaci do Rady Narodowej i reprezentacji daną republikę związkową.

Dzisiaj 6 rano i zostało zakończone o godz. 24 czasu miejscowego. Po godz. 24 rozpoczęło się, w myśl ordynacji wyborczej, obliczanie głosów i podsumowanie wyników wyborów. Do obliczania głosów w lokalu komisji wyborczej, poza członkami komisji, dopuszczeni zostali jedynie specjaliści upoważnieni do tego przedstawiciele organizacji mas pracujących, a także przedstawiciele prasy, przy czym nazwiska ich wymienione są w protokole. Przewodniczący komisji wyborczej odczytywał każdą kartkę wyborczą w obecności wszystkich członków komisji.

Wyborcy głosujący w republikach autonomicznych, w obwodach autonomicznych oraz w okręgach narodowościowych, otrzymali ponadto trzecią kartkę wyborczą koloru różowego, gdyż wybierali oni do Rady Najwyższej ZSRR 3 deputowanych, a mianowicie: jednego do Rady Związku, jednego do Rady Narodowości z ramienia republiki związkowej oraz jednego do Rady Narodowości z ramienia swego obwodu autonomicznego lub republiki autonomicznej, czy też okręgu narodowościowego. W ten sposób zagwarantowano całkowite równoprawienie i przedstawicielstwo najmniejszych nawet narodowości w Radzie Najwyższej ZSRR.

W wypadku jakiegokolwiek wątpliwości co do ważności kartki wyborczej, sprawę rozstrzygało się przez głosowanie, co zostało zamieszczone w protokole.

Podczas wypełniania kartek wyborczych nikt, oprócz głosującego, nie miał prawa znajdować się w kabine. W wypadku, gdy wyborca z powodu kalectwa lub choroby nie mógł zgłosić się osobiście do lokalu wyborczego, delegowano do niego członka komisji wyborczej lub upoważnioną do tego przez komisję osobę z zapieczoną urną, by umożliwić wyborcy spełnienie obowiązku obywatelskiego.

Podobnie, jak w lokalnych komisjach przy obliczaniu głosów obecni byli specjaliści upoważnieni do tego przedstawiciele organizacji społecznych oraz przedstawiciele prasy. Po podpisaniu protokołu, przewodniczący komisji ogłosił wyniki wyborów. Wybrany zostaje ten kandydat, który uzyskał absolutną większość głosów.

Radziecka ordynacja wyborcza przewiduje karę 3-letniego więzienia dla wszystkich osób urzędowych lub członków komisji wyborczych, którzy sfalszowali dokumenty wyborcze względnie świadomie dokonali fałszywego obliczenia głosów.

Bezgraniczna miłość naszego narodu do swej socjalistycznej ojczyzny, jego bezgraniczne oddanie Partii komunistycznej jego niezachwiana jedność — ujawniły się dobitnie podczas kampanii wyborczej w tym, iż ludzie radzieccy w całym kraju wysunęli Józefa Stalina jako pierwsze go kandydata na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR.

Wśród kandydatów na deputowanych są komuniści i bezpartyjni, przedstawiciele bohaterkiej klasy robotniczej i wychowani przez ustroju kolechozowy przewodnicy rolnictwa socjalistycznego oraz przedstawiciele naszej inteligencji.

Głosując na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych — pisze „Prawda” wyborcy opowiadają się za wielką partią bolszewicką, za naszym rządem radzieckim, za twórcą wszystkich zwycięstw — towarzyszem Stalinem, za jeszcze większym wzmocnieniem i rozkwitem naszego mocarstwa socjalistycznego za dalszym wzrostem dobrobytu naszego narodu, za jeszcze szczęśliwszym życiem ludzi radzieckich.

Stwierdzając, że świat kapitalistyczny ogarnięty jest chaosem i paniką i że imperialiści szukają wyjścia z kryzysu w awanturach wojennych, „Prawda” pisze:

Komitet Łódzki PZPR zawiadamia, że

NARADA AKTYWU PARTYJNEGO, na której referat wygłosi zastępca kier. Wydz. Rolnego KC PZPR Tow. Jerzy Teppicht n.t.: „Droga wsi polskiej do socjalizmu”, odbędzie się dziś, dnia 13 marca b. r. o godzinie 17 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, a nie jak uprzednio podawaliśmy w sali Szkoły Centralnej PZPR.

Wejście za uprzednio wydanymi zaproszeniami.

KOMITET ŁÓDZKI PZPR

Skompromitowani dyplomaci USA muszą opuścić Węgierską Republikę Ludową

Nota rządu Węgier do rządu Stanów Zjednoczonych

BUDAPESZT (PAP). — Wydział Informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Węgierskiej ogłosił komunikat, w którym przypomina, że 23 lutego Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do rządu USA NOTĘ zapytaniem, czy rząd USA zamierza wycofać wnioski, wpływające z faktów ujawnionych w toku procesu Geigera i jego współników oraz czy zamierza wycofać wnioski w stosunku do pracowników poselstwa amerykańskiego, skompromitowanych w związku z ujawnieniem afery szpiegowskiej. Nota zawierała również pytanie, czy rząd USA zamierza zmniejszyć niepomnie wielki aparat poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie.

gierskiej wystosowało 10 marca do poselstwa USA w Budapeszcie nową notę, w której stwierdza m. in., co następuje:

„Nota z 23 lutego 1950 roku rząd węgierski chciał umożliwić rządowi USA wyciągnięcie według własnego uznania wniosków, jakie wypływają z faktów, dowiedzonych w czasie procesu Geigera i jego współników. Rząd węgierski pragnął w ten sposób uniknąć pogorszenia stosunków między obu krajami.

„Nota z 23 lutego 1950 roku rząd węgierski chciał umożliwić rządowi USA wyciągnięcie według własnego uznania wniosków, jakie wypływają z faktów, dowiedzonych w czasie procesu Geigera i jego współników. Rząd węgierski pragnął w ten sposób uniknąć pogorszenia stosunków między obu krajami.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Węgierskiej stwierdza jednak, iż rząd USA nie zamierza według własnej oceny wyciągnąć wniosków ze wspomnianych faktów. W związku z tym rząd węgierski domaga się, aby rząd USA odwołał attaché wojskowego USA w Budapeszcie, plk. Jamesa Krafta, za stępcę attaché wojskowego — plk. Johna Hoyne'a oraz zastępcę attaché lotniczego — Donalda Griffina jako osoby, z których każda rząd węgierski uważa za „persona non grata”.

Rząd węgierski — stwierdza w załączeniu nota — uważa za szczególnie osobliwe, iż rząd USA w nocie swej mówi o „samowolnym i nieprzyjaznym” postępowaniu rządu węgierskiego, podczas gdy właśnie rząd USA wydał różne samowolne i nieprzyjazne w stosunku do Węgier zarządzenia. Rząd USA z pogwałceniem art. 30 traktatu pokojowego od długiego już czasu odmawia wykonania swych zobowiązań z tytułu restytucji wywiezionego na zachód mienia węgierskiego, a ponadto prócz wymienionych w ostatniej nocie zarządzeń takich, jak zakaz wjazdu obywateli amerykańskich na Węgry oraz bezprawne zamknięcie konsulatów węgierskich w Cleveland i Nowym Jorku — wydał ostatnio zarządzenie w sprawie sekwestracji należności węgierskich w Ameryce

W dalszej części swej noty rząd węgierski kategorię protestuje przeciwko zawartym w nocie amerykańskiej próbowi zakwestionowania legalności węgierskiego wymiaru sprawiedliwości. Rząd węgierski stwierdza w związku z tym, że pracownicy poselstwa USA w Budapeszcie obecni byli na wspomnianym procesie i mieli możliwość przekonania się, że zarówno popełnione zbro-

Wielkie Święto ludzi radzieckich Cały naród głosuje na STALINA

MOSKWA, 12 marca. Każdy człowiek radziecki, niezależnie od tego, gdzie się znajduje — zanim wrzuci kartkę wyborczą do urny — zwraca spojrzenie w stronę Moskwy, gdzie żyje Stalin, w stronę stalinowskiego okręgu wyborczego stalinowskiego ZSRR, z którego kandyduje do Rady Najwyższej ZSRR Wielki Wódz narodów.

Oddając głos na kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych, każdy człowiek radziecki, czy to mieszkaniec północnej tundry, czy też białego wybrzeża morza południowych, czy kijowski tokarz, czy iwanowski włókniarz, czy nauczyciel republiki tatarskiej, czy kołchoźnik z Tadżykistanu — każdy bez wyjątku śle swe szczerze życzenia Wielkiemu Stalinowi, wkładając w wypełnienie swego obowiązku obywatelskiego całą miłość i oddanie dla okrytej chwałą Partii Bolszewików, dla mądrego Budowniczego komunizmu.

Moskwa „stalinowski okręg wyborczy... tu głosować będą wyborcy, którym w udziale przypadło wielkie szczęście, wielki zaszczyt; ci, którzy oddadzą głos na Nauczyciela i Ojca narodów, Józefa Stalina.

Świt nie zdążył jeszcze całkowicie rozprościć mroków nocy, gdy na rzęsiste oświetlonych, z lekka przypryszniczonych śniegiem ulicach zaroiło się od setek ludzi. To wyborcy okręgu stalinowskiego: robotnicy i inżynierowie fabryki sprzętu elektrycznego oraz tkalni im. Szczerbakowa, którzy pierwsi na swym zebraniu przedwyborczym wysłuchali Józefa Stalina jako kandydata na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR. Spieszą do dzielnicy wyborczej, gdyż każdy z nich chce być pierwszym, który odda głos na Stalina.

Spieszą też ku dzielnicy wyborczym gospodynie domowe, włókniarze, lekarze, biuraliści i księgowi, studenci. Wśród wyborców widzi się wielu przyjeźdźców, którym na podwórku specjalnego zaopiecznia ordynacja wyborcza przynajmniej prawo głosowania w krajejkolwiek dzielnicy wyborczej kraju. Toteż każdy, kto znalazł się w Moskwie w historycznym dniu wyborów, korzysta z okazji i spieszę do okręgu wyborczego, z którego kandyduje Stalin.

Pierwsza dzielnica wyborcza okręgu stalinowskiego znajduje się w sąsiedztwie fabryki sprzętu elektrycznego, w „pięknym Domu Pionierów i Uczniów. Nad drzwiami widnieje napis: „Witajcie”. Na frontonie gmachu — wielki portret Stalina, pod nim — ułożone z żarówek elektrycznych słowa:

„Niech żyje kandydat całego narodu, Wielki Stalin!”

Godzina 5 rano. Głosowanie rozpocznie się o 6, ale w rzęsiste oświetlonym przedsionku pełno już ludzi. Wśród oczekujących chwili rozpoczęcia głosowania widzimy laureata nagrody stalinowskiej, dyrektora fabryki sprzętu elektrycznego, inżyniera Włodzimierza Aleksandrowa, kierownika komсомольskiej brygady młodzieżowej fabryki — Klauzusa Pyszczowa, studenta Sergiusza Iszczenko, który przyjechał do Moskwy z dalekiej Syberii, inżyniera rewerńskiego Hodźę Einarowa, żołnierza Armii Radzieckiej Iwana Mieniszkiwa, który spędza urlop w Moskwie. Przy pokrytym stosem gazet i czasopiśmie stoi siedząca kobieta, zasłużony emeryt: ma on za sobą 61 lat owocnej i ofiarnej pracy.

Szlachetna ambicja, która spowodowała, że ludzie ci tak wcześnie zjawili się w dzielnicy wyborczej, ma głęboki sens. Wyraża go w prostych słowach inżynier Włodzimierz Aleksandrow: „Serce każdego z nas prze-

Korespondencja W. Tregubowa z MOSKWY

pełnia ogromną wdzięczność dla Stalina, dla naszej Partii, dla rządu radzieckiego, za wszystko co dla nas uczynił. Jeśli oddam głos jeden z pierwszych, to głęboką satysfakcją dla mi świadomość, że wypełniłem już swój obowiązek obywatelski, że głosowałem już na twórcę naszego szczęścia, na wielkiego człowieka, którego życie i działalność stanowi wzór ofiarnej służby dla sprawy komunizmu.”

„Sześć uderzeń zegara na wieży spasskiej — to sygnał rozpoczęcia wyborów do Rady Najwyższej. Otwierają się szeroko drzwi lokalu wyborczego pierwszej dzielnicy wyborczej okręgu stalinowskiego Moskwy. Słowa, którymi przewodnicząca komisji dzielnicowej, Barbara Szyrkowa, wita wyborców brzmi szczególnie serdecznie, pełne są szczególnej głębi i znaczenia:

„Niech mi wolno będzie, drodzy przyjaciele, serdecznie powitać was w dniu ogólnonarodowego, uroczystego święta, w dniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR. W myśl artykułu 75 ordynacji wyborczej, otwieram głosowanie i wzywam was do wypełnienia obowiązku obywatelskiego.”

Jeden po drugim podchodzą wyborcy do stołu, przy którym wydaje się kartki wyborcze. Na prawo mieszczą się zasłonięte szafki portierami kabiny, co zapewnia każdemu wyborcy całkowitą tajność głosowania. Pierwszy głośnie inżynier Aleksandrow, jeden z tych pracowników moskiewskiej fabryki sprzętu elektrycznego, który pracą swą przysparza stale chwały swemu przedsiębiorstwu. W przededniu wyborów załoga fabryki nie tylko całkowicie wykonała plan pięcioletni, lecz wyprodukowała ponad plan towary, wartości 1.560.000 rubli. 12 czołowym oddziałem fabrycznym przyznano zaszczytny tytuł oddziału stachanowskich. Drugi z kolei głośnie mieszkaniec Stalina, Tadzjęk Siszana Hodźajew.

„Kiedy opuszczałem Stalina — mówi ze wzruszeniem Hodźajew — zarówno koleży, jak i krewni, prosili, abym starał się głosować, jako jeden z pierwszych. Dlatego tak się spieszyłem!”

W pełnym składzie przybyła do dzielnicy wyborczej brygada laureatów nagrody stalinowskiej, Walentyna Chrisanowej — inicjatorki pracy według harmonogramu godzinowego.

Głosując na Stalina, młode robotnice wyrażają w ten sposób wdzięczność dla Wodza, dla Partii Komunistycznej za opromienioną ciepłem troskliwości, stalinowskiej opieką, szczególnej miłości. Dziękują za to, że stali przed nimi otworem drogą do wiedzy, do twórczej pracy, do wszystkich bogactw kultury socjalistycznej. Młode robotnice — członkinie brygady Chrisanowej — wręczają przewodniczącej komisji dzielnicowej miedunek na imię Józefa Stalina. W meldunku tym czytamy:

„Każda z nas uważała za święty obowiązek uczcić dzień wyborów nowymi osiągnięciami produkcyjnymi dla dobra ojczyzny, uczcić go pracą, która byłaby podarunkiem dla Wielkiego Stalina. Po podjęciu warty stachanowskiej ku czci wyborów brygada nasza wyprodukowała ponad plan 4.525 lamp radiowych...”

Głosuje Sergiusz Łapinin, majster fabryki sprzętu elektrycznego, który wręcza przewodniczącej komisji wyborczej list, wyrażający myśli i uczucia każdego zarejestrowanego na liście wyborców okręgu stalinowskiego.

„Głosując na Towarzysza Stalina — pisze Łapinin — głosuję tym samym na władzę radziecką, na Partię Bolszewicką, wypowiadam się za naszym szczęściem, za świetlaną, szczęśliwą przyszłością naszych dzieci. Głosując na Stalina wypowiadam się tym samym za życiem, wypełnionym pokojową, twórczą pracą, za pokojem, demokracją i postępem na świecie.”

W ciągu pierwszych 30 minut w pierwszej dzielnicy wyborczej okręgu stalinowskiego wypełniło obowiązek obywatelski 540 osób.

W dzielnicy wyborczej Nr 2 pierwszy oddali głos członkowie rodziny Karasiewów. Pierwsza podeszła do urny Agrypina Karasiewa, której pierś zdobi order „Macierzyńskiej Chwały” pierwszego stopnia. Przy-

były wraz z matką dzieci Karasiewów — to młodzi ludzie radziecy, którzy są inżynierami, lekarzami, oficerami Armii Radzieckiej. Wrzucając do urny kartkę z imieniem Stalina, stara kobieta mówi: „SŁE TOWARZYSZOWI STALINOWI SŁOWA GORĄCEJ WDWIECZNOŚCI ZA SZCZĘŚCIE MOICH DZIECI”.

Siódma rano. Większa grupa studentów kieruje się do gmachu jednej z najstarszych wyższych uczelni w Moskwie, Wyższej Szkoły im. Bauman, w której mieści się 84 dzielnica wyborcza okręgu stalinowskiego. Młodzież niesie wysoko ponad głowami portrety Towarzysza Stalina i marszałka Bułganina. Idą z pieśnią na ustach. Głębokim echem odbija się ten wesoly, młodzieńczy śpiew w sercu każdego mieszkańca Moskwy.

Godzina 7.45. Na terenie 84 dzielnicy wyborczej oddała głos przeszło połowa wyborców.

We wszystkich dzielnicach okręgu stalinowskiego panuje świąteczna atmosfera. Piękne jest święto całego narodu radzieckiego, narodu-twórcy, narodu - niestrudzonego pracownika, który w dniu dzisiejszym wybiera najlepszych swych synów do naczelnej organu władzy państwowej — Rady Najwyższej ZSRR, do której pierwszym kandydatem całego narodu jest Wielki Stalin.

Prawicowo-socialistyczni służalcy Wall Street



Blum (zwracając się do Attlee, Spaaka, Morrisona, Rennera i innych): — Baczność! Równaj w prawo!
Rys. Kukryniksy „Prawda”

Twórcza rola krytyki i samokrytyki

K. Siemionow

Krytyka i samokrytyka jest potężną dźwignią rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Dzięki Partii Komunistycznej ZSRR metoda krytyki i samokrytyki stała się udziałem najszerszych mas, metoda ta jest w jej rękach środkiem rozwoju twórczej inicjatywy mas pracujących i wciągnięcia ich do udziału w rządach krajem. Przy pomocy krytyki i samokrytyki partia wykrywa braki w budownictwie państwowym, gospodarstwie i kulturalnym, tą drogą prowadzi do likwidacji wykrytych braków.

Krytyka i samokrytyka jest nierozdzielnie związana z samą istotą bolszewizmu, z jego duchem rewolucyjnym. Lenin nazwał partię bolszewicką partią nowatorów. Partia ta jest wrogiem wszelkiego застою, wszystkiego, co obumiera i zacołane, co hamuje rozwój nowych rosnących sił społecznych. „Wszystkie partie rewolucyjne, które ginęły — mówi Lenin — ginęły przez to, że wpadły w zauroczenie; nie potrafiły dostrzec, w czym tkwi ich siła i bały się mówić o swych słabościach. A my nie zginiemy, ponieważ nie boimy się mówić o swych słabościach i nauczymy się przewyżczać słabość”.

Szeroki rozwój krytyki i samokrytyki w ZSRR uwarunkowany jest konsekwentnym demokratycznym charakterem państwa radzieckiego. Masy pracujące ZSRR korzystają w najszerszym zakresie z prawa krytyki w działalności organów państwowych i gospodarczych, co leży w interesie wzmocnienia i rozwoju ustroju socjalistycznego, w interesie przyśpieszenia marszu do komunizmu.

Możliwość krytyki i samokrytyki, która stwarza demokracja radziecka dla mas pracujących, są wyjątkowo wielostronne. Masy pracujące krytykują braki na łamach prasy, w gazetach. Trybuna krytyki i samokrytyki są rozmaite zebrania i konferencje, poczynając od krótkich zebrań brygady czy oddziału, a kończąc na zja-

zdach i konferencjach. Na naradach produkcyjnych w przedsiębiorstwach i kołchozach robotnicy, pracownicy umysłowi, kołchoźnicy poddają krytyce pracę administracji, omawiają plany pracy, zwracają uwagę na błędy i niedociągnięcia i wnoszą praktyczne propozycje, zmierzające do ich likwidacji.

W dziedzinie rozwoju krytyki i eliminowania braków w pracy praktycznie ważną rolę odgrywa radziecki system wyborczy. Rozpatrując i ocenając krytycznie kandydaty osób, wysuniętych do różnych organów władzy państwowej, ludzie radziecy analizują kwalifikacje kandydatów i wybór ich pada na tych, którzy, ich zdaniem, będą zdolni najlepiej realizować w swej działalności praktycznej politykę partii bolszewickiej.

Krytyka radziecka ma charakter twórczy, ponieważ ludzie radzieccy nie tylko starają się wykryć braki, lecz jednocześnie wskazują konkretne środki ich usunięcia. Nie tylko wnoszą oni propozycje, ale i domagają się ich realizacji.

Nowe samochody radzieckie

MOSKWA. — Radziecki przemysł samochodowy przystąpił do produkcji seryjnej nowych typów samochodów o napędzie gazowym.

Samochody te, zaopatrzone w specjalne urządzenia, odznaczają się znaczną wytrzymałością i oszczędnością w eksploatacji. Zapas gazu skondensowanego w specjalnych zbiornikach pozwala na przebieg trasy do 300 km. Samochody te mogą przewozić do 4 ton ładunku.

Dla przykładu przytoczymy niektóre fakty, które obserwujemy w codziennej praktyce ZSRR. W roku ubiegłym w przedsiębiorstwach przemysłowych, w transporcie, na budowach i w rolnictwie przeprowadzono ponad dwa miliony narad wytwórczych, na których przyjęto przeszło cztery miliony wniosków prowadzących do usprawnienia produkcji. W toku dyskusji nad umowami zbiorowymi, setki tysięcy robotników wysunęły swe uwagi krytyczne i wniosły ponad milion propozycji, dotyczących usprawnienia organizacji pracy i produkcji, polepszenia warunków materialnych i kulturalnych mas pracujących. Trudno po prostu sobie uzmysłowić, jak ogromne efekty daje w skali ogólnokrajowej realizacja propozycji robotniczych.

Twórczy charakter samokrytyki radzieckiej przejawia się w szczególności w współzawodnictwie socjalistycznym, które Towarzysz Stalin na zwal przejawem praktycznej samokrytyki rewolucyjnej mas, opartej na inicjatywie twórczej pracowników. Sumowanie wyników codziennej pracy weszło w zwyczaj milionów uczelników współzawodnictwa, którzy kontrolują i analizują swą pracę, odważnie krytykują własne błędy i braki, obmyślają metody, pozwalające im osiągnąć lepsze wyniki i pracują stale nad pogłębieniem swych kwalifikacji. Walcząc o podniesienie wydajności pracy, ludzie radzieccy krytykują normy produkcyjne, które stały się już anachronizmem, przeszkodą na drodze rozwoju gospodarstwa socjalistycznego i tworzą nowe, postępowe normy i metody produkcji.

Partia bolszewicka uczyniła niezmiernie wiele w kierunku popularyzacji krytyki i samokrytyki. Jednakże i dziś są w ZSRR ludzie, którzy nie rozumieją należycie twórczej roli

krytyki i samokrytyki, ponieważ nie zerwali jeszcze całkowicie ze spuścizną przeszłości. Dlatego też ostrze krytyki i samokrytyki zwrócone jest w ZSRR przeciwko przeżytkom kapitalizmu w świadomości radzieckiej, przeciwko resztkom starej moralności burżuazyjnej, przeciwko uleganiu wpływom reakcyjnej kultury burżuazyjnej, jednym słowem — przeciwko wszystkiemu, co wpływa hamująco na budowę komunizmu.

Krytyka i samokrytyka odgrywają ważną rolę w dziedzinie umocnienia i rozwoju umiejętności rządzenia krajem. „Jeśli robotnicy korzystają z możliwości jawnego i bezpośredniego krytykowania braków w pracy, możliwości ulepszenia naszej pracy i posunięcia jej naprzód, to co to znaczy! — zapytuje Towarzysz Stalin. — Znaczy to, że robotnicy stają się aktywnymi uczestnikami kierownictwa kraju, gospodarci, przemysłowcy. A to musi wzmocnić wśród robotników świadomość, że są oni gospodarzami kraju, musi pobudzić ich aktywność, ich czujność, podnieść ich poziom kulturalny”.

Na przykładzie krytyki i samokrytyki bolszewickiej, bratnie partie komunistyczne i robotnicze uczą się wykrywać swe błędy i na tej podstawie wychowywać swe kadry, wychowywać klasę robotniczą i szerokie warstwy ludności pracującej. Krytyka i samokrytyka w krajach demokracji ludowej przyczynia się do zaostrzenia czujności w stosunku do zakusów agencji tytułowej i innych agentów imperializmu amerykańskiego. Rozwój masowej krytyki i samokrytyki pomaga w krajach demokracji ludowej wciągnąć masy do budowy społeczeństwa socjalistycznego i nowej państwowości.

Partia bolszewicka i rząd radziecki dają przykład, jak należy stosować krytykę i samokrytykę w interesach narodu, w interesach sprawy demokracji i socjalizmu.

(Ciąg dalszy) W walce z rewizjonizmem

Tymczasem w kraju SDKPiL przeważa masowe arestowania i Marchlewski zmuszony przebywać za granicą, osiedla się w Niemczech. Współpracuje tam z niemieckim ruchem rewolucyjnym w szeregach niemieckiej socjaldemokracji. Pisuje do teoretycznego organu niemieckiej S-d „Neue Zeit” i do „Vorwärts”, „Münchener Post” itd. Nie przerywa pracy w SDKPiL, pozostaje nadal członkiem jej Zarządu Głównego.

Kiedy w 1898 r. prawicowo działający niemiecki S-d, Bernstein występuje z rewizją rewolucyjnego marksizmu, odrzucając walkę klas, potrzebę rewolucji, stając na gruncie „ulepszenia” kapitalizmu poprzez reformy — Marchlewski natychmiast kieruje w niego ostrze swego pióra.

Spotkanie z Leninem

W niespełna dwa lata później zetknął się Marchlewski w Monachium po raz pierwszy z Leninem. Znając doskonale stosunki w Niemczech i od danych sprawie rewolucyjnej towarzyszy, dopomógł Leninowi w zorganizowaniu drukarni i znalezieniu możliwości przewozić do Rosji „Iskry” — pisma, które odegrały międzynarodową rolę w walce z rewizjonizmem, w walce o utworzenie przez Lenina wolnej od oportunizmu partii klasy robotniczej nowego typu.

Julian Marchlewski - Wielki Syn Polski wybitny przywódca polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego

Marchlewski — jeden z przywódców SDKPiL

W początkach 1900 r. Marchlewski bierze udział w zjeździe zagranicznych grup polskich socjaldemokratów, odbytym w Lipsku. Wszystkie te grupy połączyły się wtedy w „Stowarzyszenie Robotników Socjaldemokratów Królestwa Polskiego i Litwy za granicą”. „Przegląd Robotniczy” został organem partii — a Marchlewski jego redaktorem.

W latach 1901—1904 na fali wzrostu masowych wystąpień rosyjskiej klasy robotniczej, w oparciu o znacząco większe marksistowskie organizacje w Rosji, rośnie i krzepnie partia polskiego proletariatu SDKPiL. Jej rewolucyjnej działalności przewodził Julian Marchlewski obok Róży Luksemburg i Feliksa Dzierżyńskiego.

Wchodząc w okres rewolucji, SDKPiL staje do walki ramie przy ramieniu z klasą robotniczą Rosji, której przewodził Lenin.

zaboru pruskiego w pracy „Stosunki społeczno-ekonomiczne na ziemiach polskich zaboru pruskiego”.

Marchlewski w 1905 r.

Wybuch rewolucji w 1905 r. zastał Marchlewskiego w Niemczech. Natychmiast przenosi się wraz z redakcją „Czerwonego Sztandaru” do Krakowa. Kraj łaknie słowa o rewolucji, żąda wskazówek, wytycznych. Znajduje je w „Czerwonym Sztandarze”. Tak więc pismo, którego mógł być i sercem był Marchlewski, stało się rewolucyjnym agitatorom, organizatorem, kierownikiem.

Wkrótce przenosi się Marchlewski do Warszawy. Rzeczywiście w sam wir walki. Pisze artykuły, ulotki, występuje na wiecach, zgromadzeniach robotniczych. Wzywa do wspólnej walki z proletariatem rosyjskim zarówno przeciw caratowi i klasom panującym w Rosji, jak i przeciw obszar-nictwu, burżuazji polskiej oraz zdradzie pilsudczykowskiej PPS.

Walki rewolucyjne przeciw caratowi i obszar-nictwu zmieniały jego poglądy na problem wsi i zbliżyły go do leninowskiego pojmowania kwestii chłopskiej.

Przeciw mieniszewikom i prawicy PPS

Z rewolucyjną konsekwencją prowadzi Marchlewski i w następnych latach walkę zarówno przeciw caratowi, jak i mieniszewikom, burżuazji polskiej i pilsudczykowskiej PPS.

Oto co pisze w 1906 r. w związku z wystąpieniem Daszyńskiego przeciw wspólnej walce polskiego i rosyjskiego proletariatu: „Podkreślając w nieprzejrzystych, mętnych frazesach „głęboką różnicę” istniejącą pomiędzy charakterem walki u nas i w Rosji, chciał (Daszyński — przyp.) w niesłychany sposób zdezorientować politycznie niewyrobionych robotników. Nie ma nic bardziej niebezpiecznego, niż sianie takiego rodzaju wąsni pomiędzy polskim a rosyjskim proletariatem w chwili, gdy trzeba zjednoczyć wszystkie siły, by móc stawić czoło kontr-rewolucji”.

Wkrótce zostaje Marchlewski aresztowany. A kiedy w styczniu 1907 roku znalazł się na wolności, przystępuje od razu do dalszej ofiarnej walki. Poszukiwany przez żandarmerię udaje się ponownie do Niemiec, skąd wraz z towarzyszem: kie-

ruje pracę organizacji krajowej SDKPiL.

W ogniu pracy rewolucyjnej

Marchlewski uczestniczy jako przedstawiciel SDKPiL w szeregu zjazdów.

Na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Stuttgarcie w 1907 roku referuje Marchlewski kwestię kolonialną. Na Kongresie tym do walki z oportunizmem skupiają się wokół Lenina wraz z rewolucyjną częścią Kongresu Marchlewski i Róża Luksemburg.

Do historii ruchu robotniczego przeszedł artykuł Marchlewskiego przeciwko przywódcy mieniszewików Matrosowowi, który spotkał się z uznaniem Lenina.

W roku 1910 bierze udział Marchlewski na zaproszenie Lenina w naradzie grupy rewolucyjnych internacjonalistów w Kopenhadze.

Zaostrzają się konflikty między potęgami imperialistycznymi. Narasta niebezpieczeństwo wojny.

Z całą energią i rewolucyjnym zapalem występuje Marchlewski prze-

ciwko imperialistycznej polityce burżuazji. Jest jednym z tych, którzy podpisali Manifest w 1912 roku, potępiający nadciągającą katastrofę. W rok później ogłasza płomienną broszurę „Wojna i rewolucja”, która stanowi groźne ostrzeżenie przed zbliżającą się wojną imperialistyczną. W napisanej w tym czasie książce „Antysemityzm i robotnicy” demaskuje sprężyny klasowe antysemityzmu, zwalcza zarówno antysemityzm polskich klas posiadających, jak i nacjonalizm żydowskiej burżuazji. Broni stanowiska internacjonalizmu proletariackiego.

Utworzenie „Spartakusa”

Sierpień 1914. Wojna. II Międzynarodówka zdradziła internacjonalistyczne interesy klasy robotniczej, rozpadła się na poszczególne socjalistyczne partie, popierające swoje rządy w krwawej rzezi wojennej.

Marchlewski uczestniczy wraz z Różą Luksemburg, Klarą Zetkin, Karolem Liebknechtem i innymi w stworzeniu nielegalnej organizacji „Spartakusbund” (Związek Spartakusa). Jako redaktor pisma „Listy Spartakusa” Marchlewski z całą jasnością ujawnia zdradziecką, antyrobotniczą działalność przywódców socjaldemokracji niemieckiej, mobilizuje masy do zbrojnej walki przeciwko niemieckiemu imperializmowi.

Kronika m. Radomska

Akcja skupu zboża elementem gospodarki planowej w rolnictwie

- WAŻNIEJSZE TELEFONY
10 - Straż Pożarna
11 - Urząd Bezp. Publiczn.
12 - „Głos Radomszczański”
13 - P. P. K. „Ruch”.
15 - Powiat. Komenda M.O.
35 - Komitet Powiat. PZPR
51 - Miejski Komisariat MO.
91 - Starostwo Powiatowe
27 - Szpital Powiatowy
163 - Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:
Kino „Wolność” wyświetla film produkcji radzieckiej p. t. „Dzulbars”.
Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39
Administracja - tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9 do 16.

Planowanie obejmuje wszystkie dziedziny życia gospodarczego Polski Ludowej. Tylko wówczas bowiem możemy mówić o pełnym wykorzystaniu wszystkich naszych możliwości gospodarczych i zasobów, jeśli działalność naszą opieramy o racjonalne planowanie, obejmujące wszystkie zagadnienia. Jedną z pierwszych form gospodarki planowej w rolnictwie była kontraktacja, która stwarzała w gospodarce bazy surowcowe, którymi można było w sposób właściwy i racjonalny operować. Skuteczność gospodarki planowej widzi my dzisiaj chociażby na przykładzie pomyślnie rozwijającej się kontraktacji trzody chlewnej, ilości mięsa, znajdująca się w obrocie wewnętrznym pozwala całkowicie na zaspokojenie potrzeb mieszkańców miast i wsi. Również ważnym elementem gospodarki planowej jest akcja skupu zboża. Całkowicie gospodarki zasobami surowców w kraju będzie można w sposób szluszny i właściwy gospodarować tylko wówczas, jeśli skup zboża zostanie oparty na ścisłym planowaniu. W ten bowiem sposób wyeliminowane zostaną całkowicie wszystkie elementy spekulacyjne, które przez swoją wrogą działalność usiłują wprowadzić chaos i zamieszanie w naszej gospodarce. W pow. radomszczańskim przebieg akcji skupu zboża wykazuje, że chłopcy mało i średniorolnicy w całej pełni zrozumieli doniosłość tej akcji. W ogromnej większości dostawcami zboża do punktów skupu, prowadzonych przez Gminne Spółdzielnie są właśnie chłopcy mało i średniorolnicy. Wysokie przekroczenie norm planowanych na poszczególne gminy i gromady stało się możliwe właśnie poprzez ogromny udział chłopów mało i średniorolnych, powiedzmy nawet więcej, poprzez ich wyłączny udział w akcji skupu zboża. Ważnym czynnikiem warunkującym sprawnny przebieg akcji jest skrupulatny i właściwy sposób planowania na poszczególnych gminach. Ogromnie charakterystyczne są tutaj cyfry, ilustrujące wykonanie skupu.

W pierwszym okresie (chodzi tu o żyto), gmina Pławno w powiecie radomszczańskim, plan swój wykonała w 500 procentach, gmina Wielgomłyny w 395 procentach, gmina Przerab w 305 proc. Natomiast planu nie wykonała gmina Dobryszycy - 65 procent, gmina Rzaśnia - 67 proc., gmina Kłomnice - 77 procent. Należałoby się zastanowić tutaj, jakie przyczyny spowodowały taki stan rzeczy. Czy plan został w niewłaściwy sposób opracowany, to znaczy nie wzięto pod uwagę obiektywnych warunków, w jakich znajdowały się poszczególne gminy, czy też akcja skupu zboża w gminach nie wy-

konających swego planu nie została w sposób należyty spopularyzowana?
Jeśli chodzi o inne zboża, jak pszenicę, żyto, owies, czy jęczmień sytuacja wygląda w podobny sposób. Są gminy, które plan swój wykonują z poważną nad-

wyżką, są też gminy, które pracują w sposób niewłaściwy. Wprawdzie różnice tutaj nie są może tak rażące, jak w wypadku skupu żyta. Mimo to jednak istnieją.
Nad wykonaniem planów skupu zboża muszą stale czuwać

Gminne Spółdzielnie, PZGS, jak również Gminne Komisje Rolne. Bowiem tylko w ten sposób, poprzez stałą kontrolę i poprzez stałe czuwanie nad całością akcji, można przyczynić się do usunięcia braków i niedociągnięć, hamujących właściwy jej przebieg.

Koła ZMP muszą wzmocnić pracę na odcinku prenumeraty i czytelnictwa pism

Zgodnie z uchwałami Prezydium Zarządu Głównego ZMP i Prezydium Zarządu Wojewódzkiego, stwierdzone zostało, iż w pracach organizacyjnych kół ZMP nie doceniano dotychczas w dostatecznym stopniu znaczenia i roli pism organizacyjnych w walce o podniesienie poziomu całej organizacji, a zwłaszcza jej aktywów, tak samo, jak nie zdawano sobie w pełni sprawy, że każdy egzemplarz ZMP-owskiego pisma, docierając z aktualnymi wiadomościami i wskazówkami do najbardziej odległego koła, które często z przyzwyczajenia nie jest niejednokrotnie obsługiwane przez członków wyższych instancji organizacyjnych, odgrywa ogromną rolę w pracy polityczno-wychowawczej i organizacyjnej.

Bo jeśli w ogólnym przekroju zagadnienie to na terenie Tomaszowa nie wygląda najgorzej, to posiadamy jeszcze koła, którym zagadnienie czytelnictwa i prenumeraty prasy jest obce. Do takich kół należy zaliczyć koło przy ORMO i PZPW Nr 28. Koła te winny już w najbliższych dniach wziąć się do uczciwej pracy.
Do kół najlepiej i najsystematyczniej prenumerujących prasy zaliczyć trzeba koła Liceum Pedagogicznego, Liceum Handlowego, PZPW Nr 27 i PPSJ Nr 1. Nie znaczy to, że mogą one już spoczywać na laurach.
Jedno jeszcze trzeba podkreślić. Do tychczas, jeśli już zwracaliśmy uwagę, to jedynie na ilość prenumerowa nej prasy, nie kontrolując, czy prasa ta jest czytana. A jednym z sprawdzianów, jak młodzież prasy czyta, są prasówki, które winien przeprowadzać ktoś z członków zarządu. Pra-

sówki doskonale nas zorientują, na jakim poziomie stoi dane koło i jak reaguje na przemiany, obecnie w świecie zachodzące.
Obecnie stoimy przed zagadnieniem przemianowania naszego młodzieżowego tygodnika na dziennik. W związku z tym konieczne jest zreorganizowanie dotychczasowego stylu pracy na odcinku prenumeraty i czytelnictwa, a z drugiej strony staje zagadnienie stworzenia szerokiej sieci korespondentów młodzieżowych. Oba te zagadnienia muszą być rozplanowane i z góry ułożone, bo tylko planowa i systematyczna praca może dać pożądane rezultaty. A zagadnienie jest pierwszorzędnego wagi i musi znaleźć swe rozwiązanie w naszej codziennej, ZMP-owskiej pracy.
S. W.
korespondent „Głosu” przy ZM ZMP

Zbliżają się letnie wakacje

Jednym z czołowych zadań Komitetów Rodzicielskich jest przygotowanie akcji kolonijnej dla młodzieży szkolnej. Prace te winny być przygotowane jaknajskrupulatniej, gdyż dla dziecka przemęczonego 10 miesięcznym wysiłkiem umysłowym, nieodzowny jest odpoczynek na dobrze zorganizowanej kolonii.

Doświadczenia lat ubiegłych wykazały, iż jeżeli chodzi o akcję kolonijną w Pabianicach, to nie stała ona na należytych poziomach. Złożyło się na to kilka zasadniczych przyczyn, a przede wszystkim fakt, że wszystkie prawie Komitety Rodzicielskie za późno przystąpiły do przygotowań do akcji letniej. Akcja kolonijna objęła zbyt małą część dzieci szkolnych z powodu często wadliwej pracy organizacyjnej Komitetów Rodzicielskich przy poszczególnych szkołach. Następną rzeczą wpływającą ujemnie na poziom prac kolonijnych była strona techniczna całej akcji. Kolonie w latach ubiegłych przeważnie organizowane były w pobliżu Pabianic i wciąż urządzane były w tych samych miejscowościach, co w wielkim stopniu zniechęcało zdruzzone tą jednostajnością dzieci.

Wielką rolę w realizacji akcji letniej odegrała ZMP i ZHP. ZMP zajęło się wczasami dla młodzieży starszej, a ZHP dla młodziej. W roku bieżącym harcerstwo organizuje kolonie czyli obozy harcerskie, które obejmują prawie 75 proc. całej młodzieży szkolnej ze szkół podstawowych miasta Pabianic. Obozy harcerskie i kolonie zorganizowane będą w województwie olsztyńskim.
Dla dzieci słabszych fizycznie Inspektorat Szkolny w Pabianicach przygotowuje specjalne kolonie sanatoryjne, gdzie młodzież będzie się uczyć pod fachową opieką lekarzy i pielęgniarek.

Akcja kolonijna dla młodzieży w Pabianicach w roku obecnym będzie rozplanowana na szeroką skalę. Inspektorat Szkolny liczy na to, iż Komitety Rodzicielskie i organizacje młodzieżowe wywiążą się z obowiązku, jaki na nich spoczywa i zorganizują wraz z Inspektoratem wygodne i piękne kolonie, na których dzieci nabiorą sił do pracy przed nowym rokiem szkolnym.
Wił.

Znów tomaszowski zakład najlepszy Tym razem Fabryka Pasów

Fabryka Pasów pozazdrościła widać sukcesów innym tomaszowskim zakładom pracy, bo podczas gdy tamte zyskiwały miano czołowych w swych branżach, zdobywały zaszczytne wyróżnienia i nagrody we współzawodnictwach międzyzakładowych - o „Pasach” było do tego czasu zupełnie cicho.
Toteż z tym większą radością należy przyjąć do wiadomości, że był w ostatnim etapie współzawodnictwa międzyzakładowego swą branżę pierwsze miejsce, pierwszą nagrodę w wysokości 125 tysięcy złotych i sztandar przechodni. Z tym większą radością, gdyż załoga „Pasów” udowodniła, iż wcale nie jest gor-

sza od załóg wszystkich tomaszowskich zakładów przemysłu włókienniczego.
Uroczystość wręczenia załozde sztandaru przechodniego zapowiedziana jest na dzień dzisiejszy. Wierzyć należy, iż przekazanie sztandaru zwycięskiej załozde jeszcze bardziej zmobilizuje jej gotowość do walki o pełne i przedterminowe realizowanie planów produkcyjnych, planów oszczędnościowych, jeszcze bardziej ożywi dotychczasowy ruch współzawodnictwa pracy. Wierzyć należy, że robotnicy i robotnice „Pasów” jeśli dostaną do swych rąk sztandar - symbol zwycięstwa - nie będą chcieli łatwo go oddać ze swych rąk.
I tego im życzymy.

Z naszych wędrówek

Odwiedzamy świetlicę Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

Świetlica tomaszowskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację mieści się przy Pl. Kościuszki 1. Zostana ona urządzona w wspólnym staraniem Związku Bojowników, Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i Związku Inwalidów Wojennych, których władze miejskie i biura znajdują pomieszczenia pod wymienionym adresem.
Organizacje te, urządzając świetlicę, stawiały przed sobą konkretne zadanie: wychowywać i oddziaływać poprzez świetlicę na młodzież, oddziaływać na nią poprzez pracę świetlicową, dobrą książkę i dostarczenie jej godziwej i wychowawczej rozrywki. Oczywiście, zadaniem świetlicy jest również służyć szerokiemu ogółowi członków wszystkich wymienionych organizacji.

Projektowano zorganizowanie sekcji ping-pongowej, lecz brak jest stołu i sprzętu. I co gorzej, młodzież, która przychodzi do tej świetlicy może korzystać tylko z jednego kompletu szachów i to jeszcze wypożyczonego.
A młodzież podobno garnie się i chce pracować, toteż aby jej nie odrzucić, należy dołożyć wszelkich starań, aby rozpocząć pracę organizowania świetlicy do cięgnięcia do końca, przyciągnąć jeszcze szerszy zespół ludzki i służyć mu lepszą, niż dotychczas pomocą.
Sprawa zorganizowania chóru w świetlicy zakończyła się fiaskiem, gdyż nie posiadano potrzebnych do prób fortepianu. Mimo trudności, potrafiono zgromadzić 700-tomową bibliotekę, z której mogą korzystać wszyscy, a w najbliższych dniach wartościowa biblioteka zostanie znacznie powiększona.

Gdy mowa o trudnościach, gdyż tak to jest, w wypadku tej świetlicy więcej jest trudności niż sukcesów - to wskazać jeszcze trzeba na szczerą postawę pomieszczenia, które hamując może wpływać na jej rozwój. A gdy mowa o sukcesach - to niewątpliwym osiągnięciem był ostatni poranek miękiewiczowski, który jednak ściągnął zbyt mało młodzieży szkolnej.
Na zakończenie dodać wypada, że Związek Bojowników, w trosce o sieroty po poległych bojownikach o wolność - prowadzi tu świetlicę dziecięcą, gwarantującą opiekę i pomoc nie tylko w nauce, ale i pomoc materialną, przez stałe udzielanie 70 stypendiów dla uczącej się dziewcząt i młodzieży.
(pig.)

Spekulanci w potrzasku

Kontrola przeprowadzona przez Komisję Specjalną w powiecie radomszczańskim wykazała, że towary włókiennicze w niektórych Gminnych Spółdzielniach wykupywane są przez elementy spekulacyjne. Między innymi stwierdzono, że rzemieślnik Adam Grucy, zamieszkały w gminie Wielgomłyny wykupił z miejskiego sklepu Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopskiej towary ko-

szulowe i kretony w ilości 120 mtr. oraz kilka kuponów materiałów wełnianych. Podobny wypadek stwierdzony został u Piotra Belaka, zamieszkałego w gminie Kobiela Wielkie, który posiadał w swym domu większą ilość materiałów włókienniczych, zakupionych w Gminnej Spółdzielni w Kobielach Wielkich.

Chłopi Przesiadłowa zawsze pierwsi

Wieś Przesiadłowa pod Ujazdem może się pochwalić dobrze zorganizowaną Ochotniczą Strażą Pożarną. Kierownictwo jej troszczy się nie tylko o sprzęt strażacki, o wyszkolenie członków, ale i o zewnętrzny wygląd zespołu strażackiego.
Postanowiono ostatnio jednolicie umundurować wszystkich członków OSP.
Chociaż Przesiadłowa jest wsią biedną i jej mieszkańcy w 90 procentach to chłopcy mało i średniorolnicy, pracujący zarobkowo w ościennych fabrykach, jednak postanowili oni swych strażaków umundurować własnym kosztem.
Ale nie tylko w ten sposób przesiadłowscy chłopcy dokumentują swą ofiarność i zrozumienie dla wszelkich społecznych poczynań. Również wszelkie sprawy na tury ogólnospołecznej i państwowej - mają tu jak najbardziej właściwy przebieg i odbicie.
Przykładem obywatelskiego i pełnego, właściwego stosunku do zagadnień ogólnopństwowych jest fakt, iż Przesiadłowa pierwszy w swej gminie wpłacił tegorocz-

ny zaliczek na podatek gruntowny i Fundusz Oszczędnościowy. Po powiadomieniu chłopów o zasadach płatności - dostownie w kilka godzin później, w dniu 4 lutego cała suma przewidziana dla gromady została wpłacona.
Dobitnie świadczy o mieszkańcach wsi Przesiadłowa fakt przystąpienia do budowy własnego budynku szkolnego, jak dotychczas, tylko w oparciu o własne fundusze. Toteż słuszne będzie, jeśli na gromadę tę bardziej uważnie zwróca się organy samorządowe i społeczne po to, aby poczynań, które są tu podejmowane nie natrafiały na drobne, a niepotrzebne trudności.
M. S.
korespondent „Głosu”

Liga Kobiet w piotrkowskiej Fabryce Sklejek w akcji kulturalno-oświatowej

Członkinie koła Ligi Kobiet w Fabryce Sklejek w Piotrkowie wykazują ostatnio szerokie zainteresowanie życiem kulturalnym załogi. Między innymi pracownice zrzeszone w organizacji kobiecej opiekują się prowadzonym przy zakładzie kursem szkoleniowym dla alfabetów. Poprzez indywidualny wpływ starają się, aby frekwencja na kursie początkowej nauki czytania i pisania była 100-procentowa, pomagają w nauce tym, którym zdobycie umiejętności czytania i pisania przychodzi z trudnością. Dzięki temu, uczestnicy kursu robią szybkie postępy i alfabetyzacja na terenie tych zakładów zostanie w najbliższym czasie całkowicie zlikwidowana.
Przy czynnym współdziałaniu kobiet zorganizowano w świetlicy kurs języka rosyjskiego dla początkujących i zaawansowanych. Na kurs uczęszcza obecnie 16 osób. Niektóre z nich mogą już same przeczytać łatwiejsze artykuły z pism radzieckich, których nie brak w świetlicy.

Między innymi zarząd koła zorganizował kurs kroju i szycia dla robotnic fabrycznych, a w projekcie jest zorganizowanie kursu gospodarstwa domowego.
Zobowiązania swe z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, kobiety zatrudnione w fabryce sklejek wykonały z nadwyżką już w dniu 4 bm. Użytkowane za nadprogramową pracę pieniądze członkinie koła Ligi Kobiet przekazały na odbudowę Warszawy.
W pracy społecznej i na odcinku kulturalnym wyróżniają się w Fabryce Sklejek następujące kobiety: ob. Irena Czechowska, Janina Machnik oraz Anna Krupówna. Zostały one w dniu 8 marca nagrodzone za pracę społeczną i zawodową.
Oprócz nich, na terenie Fabryki Sklejek jest wiele aktywek, które nie szczędzą czasu i trudu dla podniesienia poziomu kulturalnego załogi i starają się świecić przykładem w pracy zawodowej, osiagając na wszystkich odcinkach wyniki nie gorsze, niż nieczynni.

Święto Kobiet w sieradzkim

W dniu 8 marca w Sieradzu odbyła się w Teatrze Sieradzkim akademia zorganizowana przez Ligę Kobiet. Akademia stała się żywością manifestacją kobiet się radzkich w walce o pokój i socjalizm. Po przemówieniach od czytano listę kobiet nagrodzonych dyplomami, premiami pieniężnymi oraz zobowiązania podjęte przez poszczególne koła Ligi i zakłady pracy.
Ob. Irena Swiniarska i Cecylia Dąbrowska z PMS Sieradz zostały nagrodzone premią 5 tys. zł. za pracę społeczną i zawodową. Ob. Teresę Cieślak i Prysalską ze Spółdzielni pracy „Postęp” nagrodzono premią w wysokości 3.000 zł. Listy pochwalne i wyróżnienia otrzymały ob. Maria Szymańska, Barbara Śmiejał, Cecylia Nurek z PMS, Helena Krawczyk, tkacz

ki: Maria Rzepecka, Irena Chlebna, Janina Wawrzyniak i Maria Gierczak; snowaczka Maria Boyus oraz Zofia Podwysocka ze Spółdzielni pracy „Postęp”. Prócz tego za pracę społeczną w terenie nagrodzono ob. Jadwigę Lubiszewską ze wsi Krokocice, Helenę Złotobłąką z gm. Męka, Helenę Pustelnik i Marię Szewczyk ze Świątkowic, Helenę Tabasz z Barezewa i Janinę Ciesielską ze Zduńskiej Wo-

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”



Co pisała prasa łódzka 13 marca 1930 r.

GROZBA ZAMKNIĘCIA FABRYK PAPIERU

Kryzys dał się już odczuć poważnie w branży papierniczej. Pracujące jeszcze fabryki — zapewniły już składy do granic wytrzymałości. Z dniem wczorajszym wymówiono pracę robotnikom wszystkich fabryk papieru w Polsce.

EKSPORT LEŻY

„Republika” podaje, że eksport towarów włókienniczych z Polski zmniejszył się w ostatnim miesiącu o 499.000 złotych. „Nasz eksport leży” — dodaje gazeta, snując zleńskoskopy dla całego przemysłu łódzkiego.

BUNT DOROŻKARZY

Dorożkarze łódzcy wnieśli do władz petycję, że nie będą nosić na plecach tradycyjnych numerów wykonywanych z blachy. Takie numerowanie ludzi uważają za godność ludzką. Dorożkarze powołują się na sferofony, którzy nie noszą żadnych numerów rejestracyjnych na plecach.

CO GRAJA W KINACH

W kinach łódzkich idą następujące szlagiery — „Higiena seksualna”, „Grzesznica bez grzechu”, — „Upadły anioł”, — „Serce ulicznicy” i „W nocnym lokalu”.

ANGLICY EKSMITUJĄ SZPITAL W PABIANICACH

Pabianicze mają swoją sensację. Oto znajdujący się na posesji firmy Kindera szpital powiatowy Kasy Chorych, z chwilą przejścia zakładu Kindera przez Anglików — otrzymał nakaz „wyprowadzenia się z obrębów fabryki”. Kasa Chorych proponowała Anglikom kupno budynku i posesji, jednakże nowi fabrykanci są nieugięci i postanowili szpital wyeksmitować. W szpitalu w obecnej chwili przebywa około stu chorych. Jest to jedyny szpital w Pabianicach.

ZE SPORTU

1 dzień kobiecych mistrzostw Polski w pływaniu

Ognio (Bytom) prowadzi w punktacji drużynowej Porażka i rewanż Proniewiczówny. — Brawo Sobczakówna. — Pięć nowych rekordów Polski

Na starcie kobiecych mistrzostw Polski w pływaniu, rozgrywanych na łódzkim basenie „Ognisko”, stanęło dziewięć drużyn (Ognio — Kraków, ŁKS-Włókienniarz, Związkowiec — Łódź, Spójnia — Poznań, Ognio — Bytom, Gwardia — Gdańsk, Ognio — Warszawa, Stal — Katowice, Wisła — Kraków), liczących w sumie 41 zawodniczek. Najliczniejszą obsadę przystąpiło Ognio — Bytom (8), najmniejszą Ognio — Warszawa (1).

NIESPODZIANKI W PRZEDBIEGACH

Już przedbiegi dowiodły, że walka będzie zacięta i nie obejdzie się bez niespodzianek. Pierwszą z nich było wyeliminowanie Przyborowiczówny na 100 m styl. dow. i Szymańskiej z Krakowa. Ale przejdźmy teraz do finałów.

Jak było do przewidzenia, 400 m styl. dow. wygrała Gryszczykówna (Bytom), był to właściwie pojedynek tylko dwu koleżanek klubowych, gdyż zarówno Kowalska jak i Przyborowiczówna nie odegrały większej roli. Kowalską „zarzęnęło” wyraźnie zbyt ostre tempo pierwszych 50 metrów, do którego nie jest przyzwyczajona, a czas osiągnięty przez nią nie należy do najlepszych. Gryszczykówna rozegrała spotkanie właściwie na finiszu, ustanawiając zarazem nowy rekord Polski 6:14,5, o 1,5 sek. lepszy od starego. O wyrównanym poziomie dwu pierwszych zawodniczek świadczy najlepiej to, że i czas Dzikówny jest lepszy od starego rekordu.

PRONIEWICZÓWNA PRZEGRYWA

Na 200 m stylem klas. spotkały się dwie odwieczne rywalki — Proniewiczówna i Dobranowska. Faworytką była łódzianka, choć niespodzianki nie były wykluczone. Start. Dwie mistrzynie płyną, jak to się mówi „leb w leb”. Stylowo lepiej wypadła Dobranowska szczególnie na nawrotach. Tempo rekordowe, która zwyciężyła, nie wiadomo, ale że pannie rekord — to pewnie. Na 100 m osiągała wspaniały czas, równy prawie rekordowi Polski na tym dystansie. Ostatni nawrot.

Finisz. Publiczność szaleje, a Halinka... robi niespodziankę, pozwalając się wyprzedzić dosłownie o dłoń. Umysł na tym dystansie przed trzema tygodniami rekord Proniewiczówny poprawia Dobranowska o 0,8 sek. Druga z łódzianek, która startowała w tym biegu — Malinowska — zajęła trzecie miejsce. Dwie porażki! Łódzianek smutnie nastawiały widownię. Nie jest ona przyzwyczajona, ażeby jej pupilli przegrywały, choć trzeba przyznać, że publiczność pływacka zachowuje się zawsze bardzo po sportowemu i obiektywnie.

„LWI PAZUR” SOBCZAKÓWNA

Na 100 m styl. dow. Sobczakówna staje do walki przeciw bytomskiej

trójce i co najważniejsze, wygrywa, nie oddając prowadzenia od startu do mety. Zagrozić jej mogła tylko Gryszczykówna, ale ta czuła jeszcze w kościach 400 metrów. Tym razem rekord nie padł, ale Sobczakówna wyrównała swój najlepszy czas po wojnie. Jeżeli dodamy do tego, że płynęła wyjątkowo niedysponowana, to wynik jej zasługuje na największe uznanie.

REWANŻ PRONIEWICZÓWNA

Łódzki motyl nad wodą — Proniewiczówna dowiodła, że na 100 m motylkiem jest bezkonkurencyjna i że ona sama może tylko bić własne rekordy na tym dystansie, biorąc zarazem rewanż na Dobranowskiej za przegrane 200 m. Spodziewaliśmy się również, że w biegu tym większą rolę odegra Fijałkowska (Ognio — Warszawa), ale ta zajęła dopiero trzecie miejsce. Czas Proniewiczówny jest o całą sekundę lepszy od poprzedniego rekordu.

Już poza ramami mistrzostw Budziszówna (Gdańsk) zgłosiła próbę pobicia rekordu Polski na 200 m styl. grzbiet., ustanowionego jeszcze przed wojną przez Banaszewską (3:18,5). Budziszówna płynęła samotnie, ale pomimo tego próba udała się, osiągnęła ona czas o prawie 2 sekundy lepszy od starego rekordu.

Ostatnią konkurencją pierwszego dnia zawodów była sztafeta 4x100 m stylem dowolnym. Wygrała ją zawodniczki Bytomia, ustanawiając nowy rekord Polski na tym dystansie. Sztafeta ŁKS-Włókienniarza popłynęła nadspodziewanie dobrze, zajmując drugie miejsce. Po pierwszej zmianie była na trzecim a prowadziła Stal — Katowice. Płynąca na drugiej zmianie Ciemińska wysuwa się na drugie miejsce a prowadzenie obejmują bytomianki, nie oddając go aż do końca i uzyskując znaczną przewagę nad pozostałymi zespołami.

Po pierwszym dniu w punktacji zespołowej prowadzi Ognio — Bytom 85 punktów, przed ŁKS-Włókienniarzem — 57, Cracovią, Spójnią — Poznań i Związkowcem.

Walkę o pierwsze miejsce rozegrają bezwzględnie pomiędzy sobą Włókienniarz i Ognio — Bytom.

Na dzień dzisiejszy program przewiduje następujące konkurencje: 200 m styl. dowolnym, 100 m klasycznym A, 100 m styl. grzbietowym

i sztafetę 4x100 m styl. dowolnym. Do najciekawszych będzie zapewne należał pojedynek na 200 m pomiędzy Gryszczykówną a Sobczakówną, a i Proniewiczówna będzie chciała wzięć po raz drugi rewanż na Dobranowskiej na 100 m „zabką”. Jeżeli chodzi o konkurencję grzbietową, to łódzianki nie odegrają w niej zapewne większej roli, tu kandydatkami do pierwszego miejsca będą Gryszczykówna, Budziszówna i Fijałkowska.

Ciekawi nas tylko, czy dzisiejsze zawody będą tak samo obfite w rekordy, jak wczorajszy dzień.

Wyniki techniczne dnia: 400 m stylem dow.: 1) Gryszczykówna (Ognio — Bytom) 6:14,5, 2) Dzikówna (Ognio — Bytom) 6:14,8, 3) Kowalska (Związkowiec-Zryw) 6:29,4.

200 m styl. klas. A: 1) Dobranowska (Cracovia) 3:10,2, 2) Proniewiczówna (ŁKS-Włókienniarz) 3:10,8, 3) Malinowska (ŁKS-Włókienniarz) 3:24.

100 m styl. dow.: 1) Sobczakówna (ŁKS-Włókienniarz) 1:18,2, 2) Gryszczykówna (Ognio — Byt.) 1:21,3, 3) Dzikówna (Ognio — Bytom) 1:21,7.

100 m styl. klas. B: 1) Proniewiczówna (ŁKS-Włókienniarz) 1:27,8, 2) Dobranowska (Cracovia) 1:34,3, 3) Fijałkowska (Ognio — Warszawa) 1:37.

Sztafeta 4x100 m styl. dow.: 1) Ognio — Bytom (Dzikówna, Baran, Gryszczykówna, Mateja) 5:38, 2) ŁKS-Włókienniarz (Sobczakówna, Nastalek, Ciemińska, Proniewiczówna) 5:49,7, 3) Spójnia — Poznań (Przyborowiczówna, Żurkówna, Malicka, Chmielewska) 5:58.

Na boisku przy ul. Kilińskiego zebrało się wczoraj około 2 tysiące zwolenników piłki nożnej. Blisko dwa tysiące zaprzysiężonych zwolenników piłkarstwa było wczoraj świadkami inauguracji sezonu w Łodzi. ŁKS Włókienniarz tym razem wygrał z Widzewem w stosunku 5:2 (4:0). Rozmoki teren utrudniał w wysokim stopniu kontynuowanie normalnej gry. Zawodnicy nie mogli się uporać z ciężką i oślizgłą piłką. Najtrudniej przechodziło to jednak bramkarzom, zwłaszcza Uptasowi z Widzewa.

O samej grze nie da się wiele powiedzieć. Była ona mało ciekawa i toczyła się do przerwy z przewagą zwycięskiego zespołu, a po zmianie boisk — Widzewa, który nie umiał wykorzystać jej cyfrowo. Zespoły wystąpiły w następujących składach:

ŁKS Włókienniarz: Szczerzyński, Łud, Włodarczyk, Rączko, Urban, Baján, Koźmiński, Pietrzak, Baran, Olejniczak i Hogendorf.

Widzew: Uptas, Słaby, Jach, Wiernik, Konarski, Paciorek, Marciniak, Jankowski, Jędrzejewski, Pawlikowski i Fornalczyk.

Jak już zaznaczyliśmy do przerwy uwidoczniła się przewaga ŁKS Włókienniarza, który już w tej fazie gry zdołał zapewnić sobie wygraną, strzelając 4 bramki: dwie przez Barana (jedną z rzutu wolnego) oraz 2 przez Hogendorfa. Po zmianie stron, zespoły wystąpiły z rezerwowymi, tyczy się to zwłaszcza drużyny zwycięskiej. Widzew częściej gościł na polu karnym przeciwnika lecz tylko dwukrotnie mógł zmusić rezerwowego bramkarza ŁKS Włókienniarza do kapitulacji: przez Jankowskiego oraz Fornalczyka (z rzutu karnego).

W ŁKS Włókienniarzu podobali się na ogół: Olejniczak, Baran, Urban i Hogendorf, jak również Zygumnicki. W Widzewie zawiedli bramkarze Uptas i Musiał, zwłaszcza ten pierwszy grał zbyt nonszalancko. Dobrze wypadli: nowy nabytek Jędrzejew-

Pierwszy bieg na przelaj w Łodzi

W dniu wczorajszym odbył się I wewnętrzno-klubowy bieg na przelaj, zorganizowany przez sekcję lekkoatletyczną ŁKS „Włókienniarz”. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, na starcie stanęło 17 zawodników. Dystans wynosił ok. 3.500 m.

W konkurencji klubowej ŁKS „Włókienniarz”, pierwsza miejsce zajął Iwaniec 14.42,0, 2) Derwinis—14.47,4, 3) Diehl — 14.47,6, 4) Tałada, 5) Tyfa, 6) Frątczak, 7) Grzywacz, 8) Pawłowski.

W biegu tym startowali także zawodnicy innych klubów. Najlepszym okazał się Stepien (Unia-Chemia) z czasem 13.47,5. Lepsze czasy od Iwanica uzyskali także: Abramski (Legia) 14.06,7, Szewczyk (Stal) 14.19,2, Olczyk (Legia) 14.30,2.

Uwaga piłkarze ŁKS Włókienniarza!

Zebrań sekcji piłkarskiej ŁKS Włókienniarza odbędzie się w nadchodzący czwartek, dnia 16 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Sienkiewicza 13. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Kandydaci na sędziów strzelectwa sportowego na start!

Zarząd Okręgu Zw. Strzelectwa Sportowego podaje do wiadomości, że otwarcie i rozpoczęcie kursu dla kandydatów na sędziów strzelectwa sportowego nastąpi w dniu 14 marca rb. w sali Ośrodka Szkolenia Motorowego ul. Daszyńskiego 15, punktualnie o godz. 18.

Kandydaci kursu winni posiadać przybory do pisania. Zakończenie kursu poprzedzone zostanie strzelaniem i rozdaniem świadectw sędziowskich tylko tym absolwentom, którzy kurs ten ukończą całkowicie i przy końcowym egzaminie otrzymają ocenę przynajmniej dostateczną.

Piłkarze nie odstraszył śnieg

ŁKS Włókienniarz - Widzew 5:2 (4:0)

Na boisku przy ul. Kilińskiego zebrało się wczoraj około 2 tysiące zwolenników piłki nożnej. Blisko dwa tysiące zaprzysiężonych zwolenników piłkarstwa było wczoraj świadkami inauguracji sezonu w Łodzi. ŁKS Włókienniarz tym razem wygrał z Widzewem w stosunku 5:2 (4:0). Rozmoki teren utrudniał w wysokim stopniu kontynuowanie normalnej gry. Zawodnicy nie mogli się uporać z ciężką i oślizgłą piłką. Najtrudniej przechodziło to jednak bramkarzom, zwłaszcza Uptasowi z Widzewa.

ski na środku napadu, oraz Marciniak.

Zawody prowadził ob. Szeffling. Zawodnicy obu zespołów po obwodzie kondycyjnym w Szklarskiej Polanie czują się dobrze i faktem jest, że kondycyjnie wczoraj nie zawiedli.

Table with 2 columns: Department and Telephone number. Includes GLOS, Redaktor naczelny, Zastępca red. naczelnego, etc.



PANSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj teatr nieczynny.

PANSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Nieczynny z powodu choroby wykonawcy roli tytułowej.

Bilety ważne w dniu 24 bm.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) tel. 150-36

Dzisiaj teatr nieczynny.

PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2 — tel. 217-49)

Dzisiaj teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Częstochowy ze sztuką „Mój syn”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)

Dzisiaj teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb” godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Miasto wesołości” godz. 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 81) „Pustelnia Parmeńska” I seria godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 11” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — dla młodzieży „Dusze czarne” godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Konstanty Zandonow” godz. 17, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Torpedowiec Njeuzięty” godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Wilcze dół” godz. 17, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Zoja” godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Panna bez posagu” godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Mileczka barykada” dla młod. godz. 15; seanse normalne godz. 17, 20, 22

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Lekokomysłowa siostra” godz. 18, 20

SWIT (Bałucki Rynek 2) „Cygański tabor” godz. 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Dzieci ulicy” godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Miasto wesołości” godzina 16, 30, 18, 30, 20, 30

WŁÓKIENIARZ (Próchnika 16) „Awanturna na wsi” — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Pustelnia Parmeńska” II seria — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Burza nad Azją” godz. 18, 20

Tenisorne mistrzostwa Moskwy

MOSKWA (obsł. wł.) — Na krytych kortach Dynamo zakończono rozgrywki o mistrzostwo Moskwy. Startowało 32 zawodników, reprezentujących czworo klubów. Tytuły mistrzów zdobyli:

w grze pojedynczej kobiet — Leo (Dynamo), która w finałowym spotkaniu pokonała Borisową (Spartak) 6:3, 5:7, 6:0;

w grze pojedynczej mężczyzn zwy ciężki Korbust (Dynamo), który w finale wygrał z Korczaginem (Spartak) 6:2, 6:1, 6:0;

w grze podwójnej kobiet zwyciężyła para Czurygina — Sumarokowa (mistrzynie Moskwy z ubiegłego roku);

Nie wypadło to najlepiej

W spotkaniu piłki ręcznej Zrzeszenie Włókienniarz pokonało Unię 3:1

W sobotę odbył się w sali „Ogniska” czwórmecz piłki siatkowej i koszykowej reprezentacji zrzeszeń Włókienniarza i Unii. Propagandowo zawody te nie należały do udanych. Przed wszystkim zbyt późne rozpoczęcie imprezy, długie powitania, zbyt długie przerwy między jednym spotkaniem a drugim, słaba obsada przy stoliku sędziowskim, niedostateczna znajomość przepisów przez jednego z sędziów koszykówek oraz walka zespołów prowadzona w niezbyt przyjaznej atmosferze — oto mankamenty sobotniej imprezy.

Kto z widzów był w sobotę po raz pierwszy na piłce ręcznej, nie będzie miał już ochoty bywać częściej na tego rodzaju spotkaniach.

A teraz przejdźmy do wyników: W siatkówce żeńskiej Włókienniarz, mając zaprawę po mistrzostwach Polski, postawił wszystko na jedną kartę i zwyciężył wicemistrza Polski — Unię, i trzeba przyznać, zasłużenie.

Pokonane przeciwniczki nie zdradzały większej ambicji, a uśmiechnęły na twarzach niektórych zawodniczek nie wiadomo, jak sobie tłumaczyć? ŁKS Włókienniarz, dzięki Serwatkiemu wygrał 2:0 (15:11, 15:12). W siatkówce męskiej zwyciężyła drużyna Włókienniarza 2:0 (15:13, 15:9).

W koszykówce żeńskiej Unia zdołała wygrać z Włókiennikami 4:30 (19:17). Unia zasilona była dwiema zawodniczkami z Krakowa, z których jedna, a mianowicie Lelek wypadła dobrze, załowca jedynie należy, że grała zbyt ostro. Punkty dla Unii uzyskali: Zakrzewska 24, Kaczmarczyk 8, Stolarówna i Lelek po 4 oraz Orłowska 1. Dla Włókienniarz: Paprotka 13, Błażyńska 7, Lutrosińska 6 oraz Krus 4.

W koszykówce męskiej Włókienniarz wygrał z Unią 59:28. Zawody zakończyły się po godzinie 22 (I)

Schyliła się i chwyciła za żelazne kółko. — Nie, nie, to niemożliwe! — rzekł Mac Ferney. — Trzeba znać zejście, kierunek podziemnych korytarzy, zakręty. Tam jest przecież piekielnie ciemno. Nie przejdiesz nawet dwustu kroków gdy stary będzie już daleko.

— Nie wolno go puścić! — prawie z płaczem zawołała Lela. — Bóg wie, co on zabrał za sobą.

— Biegnij górą! Korytarz podziemny prowadzi do bastionu. Zanim stary przejdzie tę drogę pod ziemią, zdążysz przybiec do ojca.

— O, jak dobrze to wymyśliłeś, sahibie Mac Ferney! — rzekła Lela, biegnąc już do bramy.

Na taras wyszedł sanitariusz, szukając hakima.

— Tu jestem — rzekł Mac Ferney. Powrócił do swych rannych.

Całe miasto można przebiec górą, po dachach. Zanim stary przejdzie się, jak kret pod ziemią, Lela będzie już dawno w bastionie. Biegła szybko przez miasto. Wskim zaułkiem wzdłuż muru pałacowego, potem przez plac Wielkiego Meczetu, dalej — krótką drogą — po dachach, na przelaj do muru północnego. Lela pedziła niemal jak ptak w powietrzu, przeskakując niewysokie, kamienne ogrodzenia na dachach i ciała śpiących. Księżyce już się schował, ale Lela odgadywała drogę w ciemnościach. W tyle za nią pozostała ogromna kopuła i minarety Wielkiego Meczetu; biegła już po dachach domów dzielnicy hinduskiej. Skacząc z dachu

na dach, zesłała wreszcie na dół, na wąską, niebrukowaną ulicę. Jeszcze kosielił chrześcijański, koszar, Zaułek Trębaczy — i już jest przy miejskich murach. W ciemnościach nawołują się nocne straż.

— Kto idzie? — naprzeciw niej maszeruje patrol wojskowy. Lela zatrzymuje się. Dalej jej nie przepuszczą, gdyż nie zna hasła tej nocy. A więc nie dojdzie. Przyciska rękę do mocno bijącego serca. Patrol podchodzi bliżej; dowódca podnosi małą latarkę i oświetla jej twarz. Ale światło latarni rozjaśnia również twarz dowódcy i Lela poznaje surowe, błyszczące oczy i lekko znaczone ospą, znajome, chude policzki Czandry-Singa.

— Czandra-Sing!... Prowadź mnie na bastion do ojca! Mam ważną wiadomość, Czandra-Sing!...

Dowódca nie pyta o nic, patrol w milczeniu rozstępuje się. Czandra bierze Lelę za rękę i prowadzi. U podnóża bastionu, na wale ziemnym, wyłożonym kamieniami stoi straż. Czandra-Sing podaje hasło — posterunki przepuszczają ich.

Ojciec spokojnie wysłuchuje Leli.

— No, cóż, dobrego wywiadówce, córko, — uśmiecha się. — Siadaj na kamieniu, poczekaj, czasu mamy dużo.

— Ależ ojczule!... Stary już dawno zszedł do podziemi i może uciec na fantą stronę. Ty nie wiesz jaki on jest przebiegły, ojcie.

— Ale wiem, jak sprytna są przejścia podziemne. Stary idzie wolno pod ziemią i gdziekolwiek zawróci — zawsze musi dojść do bastionu.

105 Nieoborniczny ZBIEG



Nie, pies warcząc cicho drapał łapami ziemię u podstawy muru. W ciemnościach nocy słabo jaśniała wielka, kwadratowa płyta. Lela i Skot podeszli bliżej. Przed nimi leżały na ziemi mocne, małe kamienne drzwi, obłożone drobnymi kamieniami i darnią. Deszcz, który padał niedawno, rozmył okrywającą je darni i odsłonił brzeg płyty. Wyglądało to na wejście do tajnych podziemi. Sam z uporem dął pazurami kamień, jakby chciał podnieść ciężkie drzwi.

— Stary uciekł na dół! — powiedziała Lela. — Tak, rzekł Mac Ferney. — To jest przejście do Selimgura i północnych bastionów. Znam trochę plan pałacu. — Co teraz zrobimy? — spytała Lela. — Plan selimgurskiego fortu, północnych umocnień warowni i lochów podziemnych narysował sam wielki szach Dzechan. W tych czasach istniało także podziemne przejście pod świątynią hinduska, ale dawno już się zawaliło. Lela nie słuchała opowiadania Szkota — Trzeba go dogonić! — rzekła.